

## **Paweł Rzewuski: Skrzywdzona miłość**

Już w maju 1927 roku PPS przeszła do opozycji względem rządu, który sama pozwoliła stworzyć. Ale nie wszyscy byli z tego faktu zadowoleni. W PPS doszło do rozłamu. Polska Partia Socjalistyczna podzieliła się na opozycyjną wobec rządu PPS, wśród której znaleźli się Kazimierz Pużak, Adam Pragier czy Norbert Balicki, oraz na tych, którzy stworzyli PPS – Dawną Frakcję Rewolucyjną, kierowaną przez Rajmunda Jaworowskiego, a współtworzoną przez Jana Marię Malinowskiego – pisze Paweł Rzewuski dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Pużak. Nieprzejednani”.

### **Romans PPS z Sanacją**

Piłsudski odchodzący od idei socjalistycznej to jeden z symboli przemian światopoglądowych, jakie zaszły w polskim życiu politycznym po pierwszej wojnie światowej. W powszechnym odbiorze krąży wiele wersji słów, jakie miał powiedzieć Piłsudski o swojej przemianie – miał powiedzieć, że socjalizm jest jak tramwaj, z którego wysiada się na przystanku niepodległość. A był on przecież jedną z gwiazd socjalizmu, liderem organizacji zbrojnej tej partii, jedną z najważniejszych osób w partii. Człowiekiem, na którego barkach w pewnym momencie znajdowała się cała formacja. Jego bardzo wyraźne dystansowanie się od socjalizmu po tym, jak została odzyskana niepodległość, było przez wielu przyjęte ze zdziwieniem, a wręcz z niedowierzaniem. Niektórzy uważali, że on będzie tworzył

socjalistyczne państwo. Inni, bliżsi współpracownicy, zdawali sobie sprawę, że dla Piłsudskiego faktycznie socjalizm był jedynie użytecznym narzędziem do walki z caratem. Niemniej sytuacja była nieco bardziej skomplikowana.

Piłsudski nie do końca, wbrew deklaracji, wysiadł z tramwaju socjalizmu po odzyskaniu niepodległości. Podobnie było z obozem zrzeszonym wokół niego. Pierwszy okres jego rządów miał wyraźnie nachylenie lewicowe. Nie chodzi jedynie o jawny konflikt z konserwatystami endecji – był wyraźnie ukierunkowany w stronę lewą, czego przejawem było między innymi wprowadzenie wyborczych praw kobiet, ale również polityka wobec mniejszości. Później jednak Piłsudski zrzekł się władzy. Zaczęły się rządy prawicowe, PPS, podobnie jak obóz Piłsudskiego, znalazł się w defensywie. Jak to było z relacją polskich socjalistów z Piłsudskim i jego obozem przed majem i po maju? I pytanie: jak na jego przemianę reagowali na to inni jego pasażerowie i z jakim nastawieniem patrzyli na będącego na przystanku Piłsudskiego.

## **Ramię w ramię**

Po oddaniu przez Piłsudskiego rządów po wojnie 1920 roku w Polsce zapanowała demokracja, wybrano parlament, pierwszego prezydenta. Wydawało się, że wiele z postulatów lewicy jest realizowane. Czy demokracja była idealna? Nie do końca, wręcz daleko jej było do tego. Młode państwo polskie borykało się z licznymi problemami i napięciami społecznymi, które eskalowały.

W dwa tygodnie po wyborze pierwszego prezydenta w 1922 roku, prawicowy malarz Eligiusz Niewiadomski zabił prezydenta Gabriela Narutowicza. Oburzenie Piłsudskiego było równie wielkie jak to działaczy PPS. Mimo oficjalnego odejścia od partii, pozostał wierny jej ideałom i wartościom: demokracji, inkluzywności, Rzeczypospolitej złożonej z wyznawców wielu narodów, wierzących w różne religie. Miał to zapewnić demokratycznie wybrany parlament. Tymczasem sytuacja w kraju z roku na rok była coraz gorsza. Demokracja, nie tylko zdaniem Piłsudskiego, była fasadowa, reformy niezbyt konkretne, a stare układy konserwowane. Do tego dochodziła coraz gorsza kondycja finansowa państwa, która dotykała najbiedniejszych.

I tak w maju 1926 roku doszło do przesilenia. Kolejny już rząd Chjeno-Piasta borykał się z coraz większymi problemami, a do tego coraz poważniej dotykała Polaków recesja, zwłaszcza po reformach Grabskiego. Z perspektywy lewicy sytuacja w sejmie również nie odpowiadała PPS-owi. Mimo że partia cieszyła się realnym poparciem społecznym, nie miała szans rządzić. Stanowisko o konieczności porzucenia sejmokracji wyrażał też odsunięty na boczny tor Piłsudski. Argumentował swoje wystąpienie przeciwko rządowi ochroną polskiej racji stanu i ochroną socjalizmu. Tym samym między dawnymi towarzyszami broni wiele było zgody w podstawowych sprawach. Zdecydowano, że trzeba działać razem.

12 maja Piłsudski rozpoczął swój marsz na Warszawę. Siły rządowe próbowały się bronić, ale miały przeciwko sobie poważnego przeciwnika. Zbudowane wojsko poparł socjaliści — PPS ogłosił strajk generalny. Stanęły ulice, stanęła kolej, siły rządowe nie mogły przerzucić wojsk do stolicy, dzięki czemu Piłsudski mógł bez problemu

zająć Warszawę.

14 maja w „Robotniku” pojawiło się wezwanie do strajku. Struktury PPS w sposób realny i bardzo konkretny pomagały Piłsudskiemu w przejęciu władzy, licząc na to, że same zyskają w ten sposób profity w postaci swojego miejsca w rządzie. Pisano na łamach organu prasowego PPS:

„Rząd reakcyjny Witosa wywołał WOJNĘ DOMOWĄ. Krew żołnierska, krew ludności cywilnej płynie na ulicach stolicy. Pan Stanisław Wojciechowski, Prezydent Rzeczypospolitej, wraz ze swymi ministrami odrzucili wszelkie próby porozumienia. Odpowiedzialność za walkę bratobójczą spada na sumienia tych ludzi. (...)”

W efekcie zamach zakończył się obaleniem rządu Chjeno-Piasta, odwołaniem prezydenta Wojciechowskiego i śmiercią ponad 500 osób oraz przejęciem władzy przez współczesnego Cincinnata, jak chciał myśleć o sobie Piłsudski. Wydawało się, że teraz nadjadą złote czasy dla PPS. Jak pisano 15 maja: *Demokracja z Piłsudskim, Piłsudski z demokracją! Oraz: „I dziś znowu Piłsudski stoi na czele [...] bohaterskich i szlachetnych przełomów – wielki bojownik i wielki twórca”.*

Miesiąc miodowy po zamachu majowym trwał krótko. Piłsudski i jego ekipa okazali się brutalnie dążyć do swoich celów, a demokracja niekoniecznie była dla nich na pierwszym miejscu – władza była na pierwszym. I tutaj nastąpiło pierwsze poważne rozczarowanie. O ile wcześniej Piłsudski faktycznie zachowywał się jak rzymski cesarz, który przyjął władzę na czas kryzysu, po czym ją oddał, kiedy wykonał swoją

misję, tak tym razem już tak się nie stało. Stosunkowo szybko można było usłyszeć głosy niezadowolenia, jak pisał polski działacz socjalistyczny Roman Stefanowski:

*„Partia była zamachem Piłsudskiego nie tylko zdeprimowana, ale i dezorientowana. Niemniej zamach poparła. Ale w to poparcie była wmanewrowana i wymanewrowana też. Decyzja o strajku kolejarzy, w przeddzień zamachu, była w dużym stopniu elementem decydującym o jego powodzeniu. [...] Strajk powszechny, ogłoszony przez partię 14 maja, sprawę przesądził. Zagrały tu z pewnością stare sentymenty. I resentymenty też.”*

Postawa Piłsudskiego wprowadziła PPS w zdumienie na wielu wymiarach: z jednej strony liczone na głębokie reformy społeczne (a tych było sporo, jak między innymi reforma rolna), z drugiej strony liczone na zachowanie ustroju demokratycznego. Tymczasem Piłsudski, inaczej niż sądzono, po pierwsze – nie wprowadził reform, po drugie – zaczął bratać się z konserwatystami, co było odebrane jako zdrada ideałów. *To nie sztuka zabić kruka ani sowę trafić w głowę, ale sztuka całkiem świeża trafić z Bezdán do Nieświeża* – głosił popularny komentarz do spotkania z konserwatystami z Nieświeża, które odbyło się już w 1926 roku.

Do tego Piłsudski nie miał zamiaru wprowadzać demokracji – wręcz przeciwnie, w Rzeczypospolitej zaczynał coraz bardziej narastać pełzający (jeszcze wtedy) autorytaryzm, który jednak z miesiąca na miesiąc się pogłębiał. Jednocześnie cały czas charakteryzowano

Piłsudskiego zbitką: „Socjalista. Konspirator. Legionowy brygadier. Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz. Zamachowiec. Dyktator”. Jego socjalizm gdzieś jeszcze tkwił, ale było go coraz mniej.

## **Stracone złudzenia**

Socjaliści, którzy realnie wsparli Piłsudskiego podczas zamachu, zaczęli zdawać sobie sprawę z błędu, jaki popełnili, i sytuacji, w jakiej się znaleźli. Już w 1926 roku na łamach „Robotnika” zaczęły się artykuły o rozczarowaniu nową władzą:

*„Powiedzieliśmy sobie: przechodzimy do opozycji nie po to, by obrywać liście z wieńca sławy Józefa Piłsudskiego, nie po to, by ze złościwością ulicznika szukać w każdej okoliczności sposobu dla rzucenia kamieniem czy obelgą; wręcz przeciwnie: przechodzimy do opozycji, bo chcemy, by kierownicy Państwa zdali sobie sprawę, że realnego układu sił społecznych nie zmieni nikt i nic [...]”.*

Krytyka w ramach obozu sanacyjnego narastała. Rządy Piłsudskiego zaczynały się radykalizować. W 1928 roku coraz częściej i coraz wyraźniej sięgano po środki siłowe. Zamaskowani sprawcy bili krytycznych wobec reżimu dziennikarzy i publicystów. Już w maju 1927 roku PPS przeszła do opozycji względem rządu, który sama pozwoliła stworzyć. Ale nie wszyscy byli z tego faktu zadowoleni. W PPS doszło do rozłamu. Polska Partia Socjalistyczna podzieliła się na opozycyjną wobec rządu PPS, wśród której znaleźli się Kazimierz Pużak, Adam

Pragier czy Norbert Balicki, oraz na tych, którzy stworzyli PPS – Dawną Frakcję Rewolucyjną, kierowaną przez Rajmunda Jaworowskiego, a współtworzoną przez Jana Marię Malinowskiego.

Między PPS a PPS-DFR szybko wybuchł otwarty konflikt. Stworzona przez Jaworowskiego partia była de facto kolejną bojówką piłsudczykowską, należeli do niej w dużej mierze dawni bojownicy PPS, którzy z jednej strony pozostali wierni socjalistycznym ideałom, ale też wierni Piłsudskiemu. Wśród nich było, trzeba to powiedzieć wprost, wiele szumowin, jak dwóch najsłynniejszych gangsterów przedwojennej Warszawy – Łukasz Siemiątkowski i Józef Łokietek. Nietrudno się domyślić, że obydwie frakcje zwalczały się. PPS miał swój organ prasowy, w którym między innymi bezlitośnie punktowano rozłamowców, zarzucając im wprost, że stali się wykonawcami brudnej roboty sanacji. Ba, fizycznie nawet zwalczali PPS, dokonując politycznych mordów. Tymczasem w PPS już przestano łączyć się: powstanie rozłamowców i narastająca dyktatura sanacji otrzeźwiły wielu działaczy. Ale reżim piłsudczykowski już wiedział, że i PPS nie może być pozostawione samo sobie.

Podczas wyborów brzeskich, kiedy Piłsudski rozwiązał sprawę opozycji, wtrącając jej liderów do Twierdzy Brześć, trafili tam również politycy socjalistyczni – dawni towarzysze marszałka. Z perspektywy socjalistów Piłsudski ostatecznie zdradził ideały sanacji.

**Lewicowy duch sanacji**

I można byłoby uznać, że wszystkie te fakty świadczą o tym, że socjalizm był dla Piłsudskiego i jego obozu jedynie narzędziem w dojściu do władzy, ale nie byłaby to w pełni prawda.

Bowiem perspektywa myśli Piłsudskiego i samej sanacji była nieco bardziej skomplikowana, bowiem w ramach zarówno jego wizji polityki, jak i wizji polityki jego obozu, myśl lewicowa nie była nieobecna.

Piłsudski wierzył w rewolucję jako siłę sprawczą, w jej moc i znaczenie. W myśl ducha rewolucyjnego dokonał zamachu majowego. Czysto deklaratywnie opowiadał się za licznymi postulatami lewicowymi i do końca życia pozostał w swojej istocie przeciwnikiem nacjonalizmu prezentowanego przez Narodową Demokrację, a później radykalniejsze partie prawicowe. Piłsudski mógł odrzucać strukturę lewicową, iść na kompromisy związane z rządzeniem państwem, wreszcie wychodził z przeświadczenia, że tylko pełnia władzy umożliwi mu skuteczność – a ta wymagała kompromisów z myślą lewicową.

Podobnie było w przypadku jego najwierniejszych towarzyszy i twórców myśli sanacyjnej w pierwszym okresie. Wśród ideologów sanacji, czy to Wojciecha Stpiczyńskiego, czy Adama Skwarczyńskiego, w swoich pismach kierowali się jednoznacznie w stronę lewicową. Wizja Polski jako połączenia wielu narodów bez nacjonalizmów była również zaczerpnięta z myśli lewicowej, a oddalona od nacjonalistycznej wizji Dmowskiego. Zarazem jednak Piłsudski jeszcze w czasach, kiedy był w PPS, nie był doktrynerem myśli lewicowej, próżno szukać w jego pismach odniesień do klasyki myśli socjalistycznej. PPS spotkało olbrzymie rozczarowanie i srogą lekcję, ale wynikała ona z błędnych założeń. Pojmowali oni socjalizm Piłsudskiego jako realizację

dokładnie takich samych postulatów, jakie oni głosili, niejako nie wsłuchali się w to, co mówił, kiedy wskazywał na instrumentalne korzystanie z myśli rewolucyjnej.

Pytanie, czy Piłsudski nie chciał w ogóle realizować postulatów socjalistycznych – moim zdaniem, a piszę to na podstawie analizy jego tekstów – ostatecznie chciał, tylko uznał, że droga do tej realizacji jest znacznie dłuższa, niż chcieli tego socjaliści. Świadczy o tym fakt, że dopiero wraz ze śmiercią Piłsudskiego obóz skręcił radykalnie w prawo, zaczynając otwarcie kierować się ku prawicy.

*Paweł Rzewuski*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---